

Drodzy Uczniowie!

Bierzemy udział w akcji „Nie reagujesz- akceptujesz!”.



**Pamiętajcie, że każdego dnia,
gdy dobrzy ludzie nie robią nic,
zło triumfuje.**

Nie możemy wyrażać zgody na złe postęпки. Jeżeli chcemy żyć w bezpiecznym i dobrym świecie, musimy reagować na zło, pomagać tym, którzy nas potrzebują

Czasem zwykle „nie rób tego” skierowane do kolegi, może więcej działać, niż uwaga wpisana przez nauczyciela. Jeśli nie zwracasz uwagi – nie reagujesz na złe

zachowania, oznacza to, że na nie się zgadzasz! Reagujmy! Nie zgadzajmy się na łamanie prawa!

„PEŁNA MISKA DLA SCHRONISKA”

W naszej szkole już od wielu lat odbywa się akcja „Pełna miska dla schroniska”. Przynosząc koce, miski, karmę itd. pomagamy bezdomnym zwierzętom ze schroniska w Sosnowcu. W tym roku akcja trwa do

końca października. Zachęcamy uczniów do pomocy zwierzętom, aby mogły przetrwać zimę i uwrażliwiamy dzieciaki na ich niedolę. M.N

Rozmowa z panią Jadwigą Przecherską pedagogiem szkolnym i Rzecznikiem Praw Dziecka w SP1 w Czeladzi

Czy popiera Pani akcję "Nie reagujesz - akceptujesz"

- Popieram. Dotyczy łamania prawa. Uważam, jednak, że powinna być kierowana do wszystkich ludzi, żeby byli wrażliwi na krzywdę innych, zwłaszcza dzieci i osób starszych.



Patrz i dostrzegaj krzywdę innych! Reaguj - nie wyrażaj swojej zgody na zło, które dzieje się wokół nas! Pokaż swoją empatię wobec innych. Zwracaj się o pomoc do osób, które Ci jej udzielą.

Nie zgadzaj się na łamanie prawa, szkolnego regulaminu! Sam staraj się zachowywać godnie, sprawiedliwie i uczciwie. Żyj w bezpiecznym i uczciwym świecie.



- Co wie Pani o reagowaniu?

- Znam głównie przypadki szkolne, kiedy ktoś powstrzymał chłopców przed bójką czy kradzieżą. Inne dotyczyły poinformowania, że koledze dzieje się w domu krzywda.

- Czy Pani zdaniem warto reagować?

- Reagować trzeba zawsze. Pamiętajmy jednak, że nie zawsze ma to być bezpośrednia reakcja, bo narażamy swoje bezpieczeństwo. Trzeba powiadomić znane nam osoby dorosłe, aby pomogły.

- Na co mamy reagować?

- Musimy reagować na agresję, kradzieże szkolne, brak szacunku do innych, niszczenie mienia, krzywdę zwierząt, krzywdę kolegów, np ślady po pobiciu.

- Czy Pani zdaniem nasza reakcja na zło

postępki może pomóc?

- Każda reakcja przemyślana pomoże, bo świadczy o naszej empatii. Ktoś nie zostanie sam. Zostaną uruchomione formy pomocy. Z.F., A.P.

Kradzieże i dewastacje sprzętów

Od kilku lat nasza szkoła posiada piękną szatnię i ładne toalety.

Niestety niektórzy nie potrafią tego uszanować!

Kilka szafek zostało zniszczonych, a z kilku zostały skradzione rzeczy. Niedawno znaleziono szafkowego wandalę. Teraz musi ponieść konsekwencje swojego postępowania.



Rozbój w toalecie dla chłopców
08.10.2013 r. miał miejsce wandalizm w toalecie dla chłopaków na I piętrze. Kilku szóstoklasistów weszło do toalety i po pewnym czasie rozległ się huk.

Chłopcy, którzy po nich weszli, zgłosili dyżurującej nauczycielce, że jedna z umywalk leży na podłodze. Czy nasi konserwatorzy muszą ciągle naprawiać szkody? D.T.



Szkolna bójka - reagować?

Pewnego dnia, gdy przyszedłem do szkoły, zauważyłem, że jakiś chłopak bił się ze swoim kolegą. Podszedłem do nich i zwróciłem im uwagę, żeby przestali się bić, ale nie posłuchali mnie. Walczyli dalej.

Postanowiłem zgłosić to dyżurującej nauczycielce. Pani szybko zareagowała, rozdzieliła ich, a potem pouczyła i wpisała uwagi do zeszytów. Myślę, że postąpiłem dobrze, ponieważ mogli sobie zrobić krzywde.

Szkolni wandalę

Kiedyś zobaczyliśmy starszaków zatykających papierem toaletowym umywalki i sedesy. Bardzo nam się to nie spodobało, bo skutek był taki, że toalety były nieczynne, a po papier toaletowy musieliśmy

schodzić do pani woźnej. Zareagowaliśmy i zgłosiliśmy dyżurującej nauczycielce. Sprawcy zostali ukarani. Teraz sami zwracamy innym uwagę i często nasz brak akceptacji dla wandalizmu pomaga. J.Z., N.S., I. O-J.

Nie wiń za nic nikogo w swoim życiu, dobrzy ludzie dają szczęście, złe doświadczenie, najgorsze dają ci dobre lekcje, X najlepsze piękne wspomnienia.

"Dokuczanie"

Znam pewnego chłopaka, któremu dokuczali inni - Opowiem Wam o tym.

Pewnego dnia w szkole zauważyłam niskiego, wątłej budowy ciała chłopca w okularach, który stał w kacie przestraszony. Od razu było widać, że nie cieszył się, gdy zobaczył kolegów ze starszej klasy. Słyszałam, że zaczęli wyśmiewać go, potrącali, podkładali nogi, gdy chciał od nich odejść. Chcieli dostać od niego po 5 zł dla każdego, a było ich pięciu. próbował im wytłumaczyć, że niestety nie ma tulu pieniędzy. oni odpowiedzieli, że jeśli nie przyniesie jutro, to go pobiją. W końcu odeszli.

Zrobiło mi się żal samotnie stojącego i płaczącego chłopca, więc postanowiłam mu pomóc. Zapytałam go o imię i klasę, do której chodzi. Damian, bo tak miał na imię, był uczniem klasy czwartej, z ci którzy mu grozili byli z szóstej klasy. Strasznie się ich bał. Ponieważ było już po lekcjach, nie mogłam nic zrobić. Postanowiłam następnego dnia przyjść z Damianem do szkoły wcześniej i opowiedzieć to wydarzenie pani Dyrektor.

Pani Dyrektor bardzo się zdenerwowała, kiedy usłyszała całą historię. Chłopcy, którzy nękali Damiana już o ósmej zostali wezwani do gabinetu. Dostali naganą. Wezwano również ich rodziców.

Po tym zdarzeniu powiedziałam Damianowi, że codziennie możemy razem wracać do domu, aby czuł się bezpiecznie. Był mi bardzo wdzięczny, ucieszył się, że zyskał nową koleżankę i poczuł się bezpieczny. Starsi koledzy już więcej mu nie dokuczali. Przestali czuć się bezkarni.

Jeśli widzimy, że komuś dzieje się krzywda to reagujemy, bo to oznacza, że nie godzimy się z krzywdzeniem słabszych.

D.W.

KAPUŚ CZY BOHATER?

Kiedyś mój kumpel Tolek opowiedział mi ciekawą historyjkę. W dużym skrócie brzmiała ona mniej więcej tak.

Pewnego dnia, gdy Tolek z chłopakami z klasy przebiegał się po zajęciach wychowania fizycznego, jednemu z nich wypadły z kieszeni monety i rozsypały się po całej szatni. Chłopak z równoległej klasy, gdy zobaczył drobniaki natychmiast „rzucił” się na nie. Właściciel rozsypanej „kasy” strasznie się zdenerwował i natychmiast doszło do bijatyki. Po ostrej wymianie ciosów pieniążki wróciły do właściciela. Właściwie nic szczególnego się nie stało. Na przerwie obaj chłopcy zostali poproszeni do gabinetu Dyrektora. Ktoś doniósł o bijatyce w szatni. Wszyscy pomyśleli, że w klasie mają zwykłego „kapusia”.

W gabinecie Dyrektora jeden z chłopców poczuł się bardzo źle. Kręciło mu się w głowie, zaczął mówić „od rzeczy” i zemdłał. Dyrektor szybko wezwał pogotowie. Lekarze stwierdzili że chłopiec ma silny wstrząs mózgu. Okazało się, że podczas bijatyki uderzył głową w ścianę. Panowie podali mu odpowiednie leki i zabrali na obserwację do szpitala. Po trzech dniach chłopiec cały i zdrowy wrócił do domu. Wszyscy, którzy widzieli bijatykę nie szukali już w swoich szeregach „kapusia” tylko bohatera, który jednak się nie znalazł. Kto wie, jak skończyłaby się ta sytuacja, gdyby nie ten „kapuś”?

Tolek też myślał, że chętnie porachuje kości donosicielowi. Okazało się jednak, że ten zwykły „kapuś” ocalał zdrowie, a może nawet życie innemu koledze. Gdyby nie on, ta cała sprawa mogłaby się źle skończyć.

J.O.



Z

X

Ratujmy Mikołajkę

Cztery miesiące temu ktoś podrzucił do szkoły, w której pracuje moja mama, młodą kotkę z poważnymi obrażeniami nogi i ogonka. Trafiła w dobre ręce, bo koleżanka mamy zawiozła ją do lecznicy. Jej stan był krytyczny, ale dzięki szybkiej interwencji została uratowana. Niestety nogę i ogonek trzeba było amputować.

Obecnie kotka jest w dobrych rękach pod opieką Fundacji **For Animals** działającej na terenie Zagłębia. Pracownicy szkoły postanowili nazwać ją Mikołajką z racji znalezienia jej w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika.

Szkoła apeluje do ludzi dobrego serca o wsparcie akcji zbierania datków na rzecz poszkodowanej kotki. Pieniądze przeznaczone zostaną na karmę i opiekę weterynaryjną.

Pierwsza akcja zbierania datków na rzecz poszkodowanej kotki odbyła się w czerwcu. Można było za drobne datki skosztować pysznych ciast upieczonych przez uczniów. Wszystkie pieniądze zostały przeznaczone na Mikołajkę.

Dzięki wielkim sercom, życzliwości i braku obojętności Mikołajka została uratowana i jest teraz u ludzi, którzy ją pokochali.

K.W.



„Zwierzęta – nie rzeczy”

Opowiem historię o moim piesku. Wabi się Tofik. Mam nadzieję, ona was czegoś nauczy.

Pewnego dnia podczas wakacji, które spędzałam w małej wsi, wybrałam się z mamą, dwiema siostrami, tatą i oczywiście z Ciapką – moim pieskiem nad rzekę. W połowie drogi dołączył do nas inny pies i zaczął bawić się z Ciapką. Biegł za nami całą drogę i nie wyglądało, żeby kogoś szukał. Wieczorem jeszcze chodziliśmy i pytaliśmy, czy to pies. Niestety właściciel się nie znalazł. Tamtej noc nowy przybysz został u mnie, ale mama powiedziała, że otworzy bramę i jak będzie chciał, to sobie pójdzie.

Następnego dnia już go nie było. Gdy spacerowałyśmy po wsi, przez przypadek podsłuchałyśmy rozmowę chłopca ze starszym mężczyzną. Pytał, czy nie chce psa. Mówił też, że jeśli nie znajdzie dla niego domu, będzie musiał go wypuścić. Wtedy podeszłam i zapytałam, jaki to pies. Chłopak zaprowadził nas do swojego domu i wskazał na Tofika. Nie mogłam znieść myśli, że wyląduje na ulicy, więc wzięłam go do domu. Chłopiec powiedział, że z psem trzeba obchodzić się delikatnie, ponieważ w poprzednim domu był bity. Mama była trochę zła za tę podjętą samodzielnie decyzję, lecz gdy zobaczyła jego piękne oczy, od razu zmiękło jej serce.

Od tego czasu Tofik został z nami w domu i jest ulubioną maskotką rodziny.

Gdyby nikt nie zareagował i nie pomógł znaleźć domu Tofikowi, pies pewnie zginąłby lub trafił do schroniska dla bezdomnych zwierząt.

N.K.